

Od przyszłego roku użytkowanie służbowych samochodów do celów prywatnych będzie prawdopodobnie opodatkowane ryczałtem. Ekspertcy oceniają, że uporządkuje i ułatwi to rozliczenia z fiskusem, bo przedsiębiorcy zamiast poszukiwać sposobu na to, jak obliczać przychód pracownika z tego tytułu, będą po prostu doliczać do podstawy opodatkowania stałą kwotę w zależności od pojemności silnika auta. To jedna ze zmian, jaką zakłada rządowy projekt ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej, którym w tym tygodniu ma zająć się sejmowa komisja do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji.

Wykorzystywanie firmowego samochodu do celów prywatnych jest, zgodnie z obowiązującym prawem, przychodem pracownika i podlega opodatkowaniu. Na skutek niejasnych przepisów przedsiębiorcy mają problem z oszacowaniem takiego przychodu. Niektóre firmy stosują tzw. kilometrówkę lub stawki branży CFM (z ang. Car Fleet Management) wykorzystywane podczas wynajmu samochodów.

– Jest duży bałagan, o czym środowisko doradców podatkowych mówiło od lat – twierdzi Andrzej Marczak, szef zespołu ds. podatków osobistych KPMG w Polsce. – Dlatego cieszymy się, że propozycje rządu wychodzą naprzeciw tym oczekiwaniom. Głównym celem podatków powinno być pozyskiwanie dochodów w najprostszy, najtańszy i najmniej uciążliwy dla przedsiębiorców sposób. Ryczałtowe opodatkowanie aut spełnia te przesłanki.

Nowe propozycje mówią o tym, by pracodawca dopisywał do przychodu wykorzystującego samochód firmowy pracownika zryczałtowaną kwotę, uzależnioną od pojemności silnika pojazdu. Ustawodawca przyjmuje, że dla aut o pojemności do 1600 cm sześciennych kwota przychodu wynosiłaby 250 zł miesięcznie. W przypadku samochodów z większymi silnikami (powyżej 1600 cm sześciennych) ta kwota wynosiłaby 400 zł miesięcznie.

– Proponowane kwoty przychodu dla pracowników mniej więcej zgadzają się z obecnie stosowanymi przez pracodawców – podkreśla Andrzej Marczak. – Jeżeli ten dodatkowy przychód dopiszemy do podstawy opodatkowania pracownika, to kwota podatku, czyli to, co faktycznie zapłaci pracownik, wyniesie od 45 zł do stu kilkudziesięciu złotych miesięcznie. Myślę, że to jest rozsądna cena, a taki sposób uregulowania tej kwestii bardzo ułatwi rozliczenia z fiskusem.

Rządowe propozycje, jak podkreśla szef zespołu doradców ds. PIT w polskim oddziale KPMG, nie są idealne. Może dojść do sytuacji, w której pracownik będzie miał większy przychód, mimo że ze służbowego auta nie korzystał w ogóle albo rzadko.

– W takiej sytuacji nie stosujemy tego przepisu. Ustawodawca przewidział też, że jeżeli w danym miesiącu tylko częściowo wykorzystujemy służbowe mienie do celów prywatnych, możemy tę kwotę przychodu odpowiednio pomniejszyć – to jest metoda proporcjonalna – wartość przychodu ustala się wówczas za każdy dzień wykorzystywania samochodu do celów prywatnych w wysokości 1/30 wymienionych kwot. Stosując ten zapis, możemy kwotę odpowiednio alokować i dostosować do danej sytuacji – podkreśla ekspert.

Nowe zasady rozliczeń mają dotyczyć tylko relacji między pracownikiem i pracodawcą. Zdaniem Andrzeja Marcza warto rozszerzyć te propozycje również na inne relacje, umowy i kontrakty.

– Chodzi o umowy-zlecenia, umowy o dzieło, kontrakty menadżerskie czy też członkostwo w zarządzie czy radzie nadzorczej. Często menadżerowie pracujący na podstawie tych tytułów prawnych również

Wkrótce nowe zasady opodatkowania wykorzystywania aut służbowych do celów prywatnych

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: piątek, 29, sierpień 2014 00:00

Rafał Rudka

Odsłony: 1652

wykorzystują samochody służbowe do celów prywatnych, dlatego warto dodać te tytuły w procesie legislacyjnym i nie ograniczać tego ryczałtowego, prostego sposobu tylko do relacji pracownik-pracodawca – sugeruje Andrzej Marczał z polskiego oddziału KPMG.

Źródło: Newseria